

Stadion nieprzyjazny dla dziennikarzy?



Wspomnieliśmy niedawno, że ekipa dziennikarzy relacjonujących dla GKS Tychy przebieg meczu z Chojniczanką nie jest zadowolona z warunków, które im zaoferowano na stadionie przy ul. Mickiewicza.

Chojniczanka niegościnna?

Napisali na swej stronie internetowej: „*Jeszcze raz przepraszamy za jakość relacji na żywo, ale niestety wyznaczone dla nas „miejsce” zdecydowanie odbiegało od wszelkich standardów. Biurko i ławka pod budynkiem klubowym za jedną z bramek, a w dodatku z widokiem na banery reklamowe, to nie jest chyba „trybuna prasowa” godna poziomu II ligi.*” Poprosiłem redaktora

naczelnego serwisu gkstychoy.info **Łukasza Sobalę** o dodatkowe informacje na temat pobytu ekipy w Chojnicach. Oto jego odpowiedź: *”Do prowadzenia relacji potrzebowaliśmy dostępu do prądu, aby podłączyć laptopa. Internet mieliśmy mobilny, choć istniało podłączenie do sieci WI-FI, lecz nikt nie raczył podać nam nazwy oraz hasła, żeby się połączyć. Prosimy o wskazanie miejsca przeznaczonego dla prasy, ale nikt nie umiał pomóc. Gdy pytaliśmy o możliwość przeprowadzenia relacji z miejsca dla spikera usłyszeliśmy, że nie ma tam miejsca i mogą nam wyciągnąć biurko i krzesło. Zostały one postawione pod budynkiem klubowym za bramką i za bandami reklamowymi, co w znacznym stopniu utrudniło naszemu reporterowi relacjonowanie przebiegu meczu. Dostęp do prądu uzyskaliśmy dopiero na kilkanaście minut przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Wydawało się zresztą, że nagrywać przebieg spotkania również będzie nam dane w ekstremalnych warunkach, jednak naszemu reporterowi udało się jakoś ulokować przy schodach prowadzących na budkę od spikera.”*

Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy

Przekazałem treść tej odpowiedzi wiceprezesowi zarządu MKS Chojniczanka **Jarosławowi Klauzo**. Zapytałem także, czy uważa, że warunki pracy dziennikarzy przygotowane dla dziennikarzy są najlepsze z możliwych. *„To miejsce pod naszym budynkiem reporter z Tych sam zaproponował. W tym momencie nie było dla niego miejsca w pomieszczeniu spikera. Sądzę, że nie miał tak złej widoczności, jak piszą na swej stronie. Ta krytyka jest spowodowana zapewne niekorzystnym dla nich wynikiem meczu. Natomiast co do miejsc dla dziennikarzy, to mamy dla nich przygotowane 10 miejsc z pulpitami w pierwszym rzędzie. Można też ulokować się na koronie stadionu, tak jak to zrobił kamerzysta z GKS Tychy. Niestety, ale na pewno mogłyby być te warunki lepsze. Nie jesteśmy jednak właścicielami stadionu. Prosimy władze miasta, aby wystąpiły do Starostwa o pozyskanie dla nas budynku, który wkrótce opuści Poradnia przy ul. Koszarowej, ale bez efektu. Tam mogłyby powstać miejsca pracy dla dziennikarzy z prawdziwego zdarzenia.”* – przekazał nam **Jarosław Klauzo**.

Co na to PZPN?

PZPN umieścił w regulaminie rozgrywek w II lidze w par. 22 ust. 1 pp.k taki zapis: *„Klub zobowiązany jest do zapewnienia **wydzielonych miejsc** dla przedstawicieli prasy, radia i telewizji oraz umożliwienia im korzystania ze środków łączności (faks, telefon), w miarę możliwości także komunikacji.”* Klub na swej stronie w dziale „Dla mediów” ma taką informację: *„Akredytacja PRASA/INTERNET upoważnia do wstępu na trybunę i zajęcia miejsca w przeznaczonym dla dziennikarzy pierwszym rzędzie siedzisk.”* Nie ma słowa o możliwości wstępu do „gołębnika”, gdzie pracuje spiker. W oknie tego niewielkiego pomieszczenia jest kartka: *„Wstęp tylko dla spikera oraz komentatorów TV i radia.”* Udałem się na miejsce przeznaczone dla dziennikarzy. Korzystanie z pulpitu w pozycji siedzącej jest niemożliwe. Widok zza „krat” na murawę boiska beznadziejny. Nie ma jakiegokolwiek formy separacji od kibiców, czasem niezbyt przyjaźnie nastawionych do gości. Jeśli ten sektor spełnia definicję „wydzielonych” miejsc, to pozostawię to bez komentarza. Miejsce, gdzie znajdował się stolik reportera z Tych zakrawał na farsę.

Na zdjęciu - za białym pulpitem było wtedy (w 2011) miejsce dla dziennikarzy. (je)